

Dr hab. Jarosław Wyrembak,
profesor Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej
w Warszawie

Recenzja monografii prawniczej „Wartości – Analiza z perspektywy osobliwości postępowania karnego” (Wydawnictwo Academicon, Lublin 2017), autorstwa Pana Doktora Marcina Wielca

I. Struktura kompozycyjna i merytoryczna zawartość recenzowanej monografii

Monografia prawnicza „Wartości – Analiza z perspektywy osobliwości postępowania karnego” składa się z sześciu rozdziałów, uzupełnionych nadto „Wprowadzeniem” oraz „Zakończeniem”.

Rozdział pierwszy Autor zatytułował: „Wartości w środowisku pozaprawnym”. W zakresie mieszczących się tam rozważań, Autor poszukuje jednolitości pojęcia „wartość”, opisuje obszary funkcjonowania wartości, prezentuje rodzaje wartości i typologie wartości. Zasadniczą część rozdziału pierwszego stanowi w istocie zestawienie napotkanych wypowiedzi różnych autorów na temat wartości – czerpiących często wyraźnie odmienne inspiracje z zasadniczo różnych źródeł poznawczych.

Rozdział drugi traktuje o wartościach w podstawowych gałęziach prawa, do których Autor zalicza: prawo konstytucyjne, prawo cywilne, prawo administracyjne, prawo międzynarodowe i prawo Unii Europejskiej.

Rozdział trzeci zatytułowany został „Wartości a osobliwości postępowania karnego”, a jego strukturę wyznaczają zagadnienia nazwane przez Autora w sposób następujący: „Wartości jako idee przewodnie a model postępowania karnego”, „Argumenty za potrzebą respektowania wartości w postępowaniu karnym”, „Konflikt wartości w postępowaniu karnym”. Jak pisze sam Autor, „Rozdział trzeci wprowadza

w bezpośredni obszar powiązań istoty wartości ze specyfiką postępowania karnego” (str. 12).

W rozdziale czwartym Autor pisze o „procesie transpozycji wartości” do postępowania karnego. Wyjaśnia pojęcie „transpozycji wartości”, określa elementy tej transpozycji i charakteryzuje dwa rodzaje „transpozycji wartości”, nazwane w pracy „transpozycją naturalną” i „transpozycją sterowaną”.

Rozdział piąty dotyczy „wartości autotelicznych” w postępowaniu karnym, zaś rozdział szósty: „wartości prakseologicznych” w postępowaniu karnym.

W rozdziale piątym Autor prezentuje:

- koncepcję „wartości autotelicznych” w kontekście „osobliwości postępowania karnego”,
- „wybór wartości autotelicznych”,
- „egzemplifikację wartości autotelicznych” w postaci: godności, praworządności, sprawiedliwości i prawdy.

W rozdziale szóstym Autor przedstawia:

- koncepcję „wartości prakseologicznych” w kontekście „osobliwości postępowania karnego”,
- „wybór wartości prakseologicznych”,
- „egzemplifikację wartości prakseologicznych” w postaci: zaufania, bezpieczeństwa, uczciwości i moralności.

Każdy rozdział otwierają „Uwagi wprowadzające”, a kończy „Podsumowanie”.

Przyjmując, że zadaniem recenzenta jest ocenianie a nie referowanie zawartości merytorycznej rozprawy, pomijam bardziej szczegółowy przekaz treści mieszczących się w poszczególnych rozdziałach powszechnie dostępnej monografii.

II. Walory rozprawy

Nie można kwestionować myślowego i intelektualnego wysiłku, jaki Autor włożył w przygotowanie rozprawy. Koncepcja pracy została zarysowana w sposób wyraźny. Struktura kompozycyjna jest uporządkowana i klarowna. Autor wskazuje użyte w pracy metody badawcze (str. 11). Wywody prowadzone są w sposób adekwatny wobec przyjętych założeń kompozycyjnych. Autor zgromadził – i

wykorzystał – wiele ważnych pozycji z literatury przedmiotu. Docenić trzeba fakt podjęcia rozważań, które wykraczają poza wąsko rozumianą dogmatykę prawniczą i dotyczą zagadnień analizowanych szerzej na gruncie innych dyscyplin nauki – co od prawnika wymaga zawsze pewnej odwagi, zwłaszcza wówczas, gdy przychodzi zmierzyć się także z trudnymi problemami z zakresu filozofii.

III. Uwagi krytyczne

Lektura i analiza recenzowanej rozprawy skłania do sformułowania także wielu uwag krytycznych.

A. Kontrowersyjny tytuł rozprawy - o wątpliwych podstawach merytorycznych i logicznych; brak precyzji, konsekwencji i dyscypliny terminologicznej

Istotne wątpliwości rodzić może już sam sposób sformułowania tytułu monografii – według mojej oceny, odwraca on pewien logiczny i merytoryczny porządek. Wszakże to określone wartości wyznaczać mogą perspektywę dla analizy „osobliwości” postępowania karnego. Trudno zakładać natomiast, że jest odwrotnie – to jest: że „osobliwości” postępowania karnego narzucać mogą jakąś ważną perspektywę dla analizy samych wartości. Podkreślić przy tym należy, że recenzowana rozprawa ostatecznie jest przedstawiana przecież jako monografia prawnicza – a nie jako rozprawa filozoficzna. Zupełnie niezrozumiałe jest zatem wielokrotnie powtarzane przez Autora stwierdzenie - nawiązujące do sugestii wyrażonej już w tytule - że analizuje wartości z perspektywy „osobliwości” postępowania karnego. Autor pisze na przykład, że:

„Powodem przedstawienia (...) zagadnień w (...) komparatystycznym ujęciu było ukazanie niezwyklej rozległości problematyki wartości oraz osiągnięcie właściwego punktu odniesienia dla dalszych badań – tym razem – już nawiązujących do wartości analizowanych przez pryzmat procesowo-karny” (str. 12).

Wadliwe sformułowanie tematu monografii, moim zdaniem, poważnie obciąża logikę i klarowność wywodów objętych wszystkimi częściami pracy, w tym zwłaszcza: konkluzje finalne - o czym mogą świadczyć na przykład następujące stwierdzenia:

- „Przeprowadzona analiza wartości dokonana przez pryzmat osobliwości postępowania karnego wykazała, że wartości są rozpoznawane i realizowane w tego typu specyficznym postępowaniu” (s. 343);

- „analiza wartości podyktowana jest rodzajem i charakterystyką określonego obszaru prawa” (s. 344).

Pierwszy z przytoczonych cytatów zawiera sprzeczność wewnętrzną: z jednej strony Autor podtrzymuje, że analizuje wartości z perspektywy postępowania karnego, i jednocześnie natychmiast temu zaprzecza, skoro pisze, że „wartości są rozpoznawane i realizowane w tego typu specyficznym postępowaniu”, co przecież ewidentnie świadczy o tym, że i sam Autor przyznaje ostatecznie, iż jednak bada postępowanie karne z perspektywy wartości, a nie wartości z perspektywy postępowania karnego.

Nade wszystko jednak, Autorowi zdecydowanie nie udało się wykazać, że analiza wartości może być „podyktowana” rodzajem i charakterystyką określonego obszaru prawa; co więcej, w moim przekonaniu w ogóle nie jest możliwym, by tego dowieść, gdyż wartości mają przecież być i naturę niezależną od charakterystyk poszczególnych obszarów prawa – charakterystyk, które mogą być zresztą oparte na bardzo różnych kryteriach.

Lansowana przez Autora z dużym uporem teza, zakładająca że „analiza wartości podyktowana jest rodzajem i charakterystyką określonego obszaru prawa”, według mojej oceny, stanowi szczególnie duże obciążenie pracy, zwłaszcza że w wielu miejscach monografii odnaleźć można różne merytoryczne powikłania, i inne negatywne implikacje, zupełnie błędnego – moim zdaniem – założenia, że rodzaj i charakterystyka określonego rodzaju prawa warunkuje naturę wartości, i sposób analizy wartości.

Autor z dużym upodobaniem posługuje się określeniem „osobliwości postępowania karnego”, pisze nawet o „zamkniętym środowisku postępowania karnego”. Nie wyjaśnia szerzej jednak z jakiego powodu „środowisko postępowania karnego” uznaje za „zamknięte” i w jakim sensie tak często pisze o „osobliwościach”

postępowania karnego. Fakt ten drażni tym bardziej, że postępowanie karne jest po prostu jednym z trybów postępowań funkcjonujących w ramach poszczególnych dyscyplin prawa, i w jakimś sensie - każde z tych postępowań można ostatecznie uznać za naznaczone „osobliwościami”.

Podkreślić należy dalej, że nawet centralna kategoria pojęciowa pracy: „wartość”, wyraźnie eksponowana już nawet w tytule monografii, używana jest w rozprawie w sposób rodzący liczne wątpliwości – zwłaszcza z punktu widzenia konieczności zachowywania metodologicznej i badawczej konsekwencji oraz dyscypliny, domagającej się względnie jednolitego rozumienia pojęć stanowiących podstawowe oparcie terminologiczne rozprawy aspirującej do tego, by być rozprawą naukową.

Szczególnie istotna słabość pracy wyraża się w tym, że jej konstrukcję Autor opiera w istocie na dość dowolnym i selektywnym wyborze „wartości” – Autor nie wyjaśnia szerzej w wystarczająco przekonujący sposób, na jakich kryteriach oparł ich wybór, z jakiego powodu przyjął taki, a nie inny, ich katalog. Co więcej, ustalony przez Autora katalog „wartości”, stanowiących przedmiot analiz, jest bardzo niejednorodny - wskazany brak jednorodności ujawnia się nawet w ramach każdej wyróżnionej klasy wartości. Za wartość Autor uznaje godność - jako atrybut każdej osoby ludzkiej – ale na przykład także:

- praworządność, a więc fakt respektowania prawa,
- prawdę, rozumianą jako wyobrażenie o faktach,
- zaufanie, a więc określony, zwykle subiektywny, stan psychiczny,
- bezpieczeństwo, a więc ocenę (często też subiektywną) odnoszącą się do określonego układu jakiejś sfery rzeczywistości,
- moralność, a więc określony porządek normatywny,
- uczciwość, a więc określoną postawę, określone zachowanie – w szczególności zachowanie uczestnika szeroko rozumianego obrotu prawnego,
- własność (a nawet system prawny ochrony własności), a więc określone dobro prawne (rozdział drugi pracy),
- zasady postępowania administracyjnego (rozdział drugi pracy); Autor zdaje się utożsamiać wartości z zasadami postępowania, skoro pisze, że „ustawodawca w k.p.a. ulokował w poszczególnych przepisach wartości, tworząc raczej niespotykany

gdzie indziej system konkretnie unormowanych zasad postępowania administracyjnego będących bez wątpienia emanacją wartości" (s. 78-79).

Centralne pojęcie „wartość”, eksponowane już w tytule monografii, jawi się zatem w pracy jako pojęcie o dość mglistej i bardzo niejednorodnej treści.

Bardzo dyskusyjny jest też ustalony przez Autora podział na wartości „autoteliczne” i „prakseologiczne” – a zwłaszcza zaliczenie moralności do wartości instrumentalnych. Warto też zwrócić uwagę, że na przykład sprawiedliwość czy prawda równie dobrze mogą być ujmowane jako wartości instrumentalne, służące afirmacji godności.

Z jednej strony Autor akcentuje, że wartości mają być absolutny i ponadczasowy – pisze między innymi:

- „(...) istota wartości to jej absolutyzm. Z wartością się nie dyskutuje, ona obiektywnie istnieje, jest rozpoznana i respektowana społecznie, a z uwagi na swoje korzystne znaczenie posiada zawsze pozytywny wpływ na życie jednostki” (s. 130);
- „(...) wartości mają naturalny charakter obiektywnych absolutów” (s. 131);
- „Rozumienie wartości jest (...) raczej globalne i uniwersalne” (s. 123);
- Wartości to po prostu ponadczasowe autorytety (...)” (s. 120).

Z drugiej zaś strony – pisząc o rodzajach transpozycji wartości – Autor wykazuje, że czasami „mamy do czynienia z odgórnym uznaniem wartości czy też stworzeniem zupełnie nieznanymi konstrukcji wartości oraz ich narzucanym przez władzę rozumieniem, co jest sprzeczne z ich prawdziwą naturą i przeznaczeniem” (s. 143); nie jest jasne zatem, dlaczego także w nakreślonym aspekcie Autor operuje terminem „wartość”, nie zastrzegając, nie precyzując, że w istocie chodzi o jakieś pseudowartości, wartości pozorne, wartości sztuczne – brak tych zastrzeżeń powoduje, że bardzo zaciera się klarowność rozprawy. Rozprawa powinna jednak w dużo bardziej refleksyjny i konsekwentny sposób operować centralną kategorią pojęciową, wyraźnie eksponowaną w tytule - z zachowaniem pewnego wyczucia co do tego, na jakie zakresy desygnatów znaczeniowych wypada jeszcze rozciągać pojęcie „wartość”, kiedy zaś warto zrezygnować z jego używania albo przynajmniej zastrzec, że chodzi o bardzo szczególne rozumienie „wartości”.

Należy zresztą zaznaczyć, że także z innych powodów ujawnia się brak konsekwencji i klarowności w aspekcie sposobu rozumienia i definiowania kategorii

„wartość”. Mimo częstego akcentowania, że wartości mają charakter absolutny, ponadczasowy, uniwersalny a nawet globalny, Autor pisze też o „trendach aksjologicznych”(!), wskazując, że:

„(...) ustawodawca, bacznie obserwując aktualne dla danego czasu trendy aksjologiczne, szedł w stronę coraz to bardziej urealnienia wartości w postępowaniu karnym. Stąd końcowy wniosek jest taki, że wartości istniejące, respektowane i realizowane w życiu społecznym, traktować można jako *sui generis* idee przewodnie ważne z punktu widzenia każdego modelu postępowania karnego” (s. 114-115).

B. Niezasadne podstawy konstrukcyjne monografii

Z rozprawy wynika, że Autor traktuje świat wartości i system prawa jako dwie rzeczywistości wyraźnie odległe od siebie, a nawet nieco wobec siebie obce. Stwierdza między innymi, że:

„Rozważania na temat wartości w postępowaniu karnym muszą być poprzedzone zapoznaniem się z podstawową wiedzą istniejącą odnośnie do samych wartości, która jednak nie mieści się w kanonie prawniczych obszarów” (s. 25).

W szczególności zaś w rozdziale czwartym Autor pisze o „procesie transpozycji wartości do postępowania karnego”.

Moim zdaniem, założenie, że wartości zasadniczo funkcjonują poza systemem prawa, a na poziomie bardziej szczegółowym: poza postępowaniem karnym, oraz że potrzebny jest jakiś szczególny proces „transpozycji” wartości do postępowania karnego jest założeniem dość sztucznym i mało adekwatnym wobec rzeczywistości. Ostatecznie to przecież osoby ludzkie stanowią prawo i osoby ludzkie stosują prawo – z im właściwą wrażliwością aksjologiczną, która nie kształtuje się przecież w jakimś odrębnym świecie, w jakimś zamkniętym porządku, zupełnie hermetycznym wobec obowiązującego systemu prawa; podobnie jak prawo nie rodzi się w jakiejś aksjologicznej próżni, która wymaga dopiero „transpozycji” wartości, przeniesienia ich z jakiegoś odrębnego świata aksjologicznego. Substrat prawa i świat wartości to rzeczywistości, które w sposób naturalny się przenikają – w każdym czasie i na każdym poziomie. Wrażliwość aksjologiczna osoby ludzkiej – podmiotu, który prawo tworzy i prawo stosuje – kształtuje się bowiem w sposób naturalny i spontaniczny od

chwili urodzenia do chwili śmierci; jednym z czynników tej wrażliwości jest też obowiązujący porządek prawny.

Czym innym jest natomiast problem wyrażający się w pytaniu: jakie wartości – i w jakim zakresie – są faktycznie respektowane przez obowiązujący porządek prawny, i przez osoby prawo stosujące, zwłaszcza w praktyce sądowej. Jest to jednak problem właśnie respektowania wartości w praktyce tworzenia i stosowania prawa, a nie kwestia „transpozycji” wartości do systemu prawa.

Zupełnie nie przekonuje zatem szkicowany przez Autora mechanizm „transpozycji”, oparty między innymi na następujących stwierdzeniach:

- „(...) w obszarze relacji społecznych egzystuje bardzo duża liczba wartości, to jednak nie wszystkie będą miały znaczenie dla ich przetransponowania do postępowania karnego. Wadliwy wybór tych wartości doprowadzić może do stworzenia takiej struktury postępowania karnego, która całkowicie lub częściowo będzie opozycyjna do natury funkcjonujących w społeczeństwie wartości (s. 142);

- „(...) podmiotami, które przeprowadzają transpozycję wartości w obszarze postępowania karnego, są organy władzy ustawodawczej generalnie odpowiedzialne za uchwalanie prawa w państwie (s. 140).

C. Pominięcia zagadnień szczególnie istotnych z punktu widzenia tematu rozprawy - selektywna analiza wielu zagadnień wskazanych jako wyznaczniki struktury kompozycyjnej rozprawy

Według mojej oceny, o słabości naukowej recenzowanej monografii w bardzo znaczącym stopniu stanowi zdecydowanie niewystarczające odniesienie się przez Autora do dwóch zagadnień szczególnie ważnych z punktu widzenia tematu rozprawy:

- 1) sporu pomiędzy kognitywizmem i nonkognitywizmem,
- 2) kwestii konfliktów aksjologicznych, ujawniających się na gruncie praktyki tworzenia i stosowania prawa, w szczególności prawa postępowania karnego.

O ile bardzo skąpe i powściągliwe nawiązania Autora do pierwszego ze wskazanych problemów można jeszcze usprawiedliwiać faktem, że rozprawa jest ostatecznie przedstawiana jako monografia prawnicza, a nie monografia filozoficzna,

to już fakt, że Autor zachowuje podobną powściągliwość w odniesieniu do kwestii konfliktów aksjologicznych - ograniczając się w istocie do zaledwie kilku dość rozproszonych uwag dotyczących tej kwestii - stanowi istotne obciążenie pracy. Nie powinno być bowiem wątpliwości co do tego, że problem konfliktów aksjologicznych – także w perspektywie konstytucyjnoprawnej – jest jednym z centralnych i wyjątkowo ważnych problemów współczesnej teorii prawa, praktyki legislacyjnej i praktyki sądowej. Próba bliższego zidentyfikowania tego problemu w kontekście prawa postępowania karnego, jego szersza analiza w perspektywie nawet niektórych tylko instytucji prawa karnego formalnego, ocena już wypracowanych mechanizmów rozwiązywania konfliktów aksjologicznych, ewentualna próba sformułowania propozycji nowych rozwiązań służących eliminowaniu bądź łagodzeniu konfliktów aksjologicznych (i ich konsekwencji) – bardzo wzbogaciłyby walor naukowy rozprawy. Wskazaną płaszczyznę badawczą Autor zasadniczo pozostawił jednak poza zakresem swoich analiz, zastępując ją szeregiem stwierdzeń niewykraczających poza ustalenia, które w większości przypadków podpowiada nawet zwykła intuicja prawnicza. Należy przy tym podkreślić, że praktyka stosowania prawa, zwłaszcza zaś orzecznictwo sądowe, także orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, dostarcza bardzo szerokiego, ważnego i ciekawego materiału badawczego w aspekcie podniesionego zagadnienia konfliktów aksjologicznych - i sposobów ich rozwiązywania. Na gruncie wskazanego materiału badawczego od długiego już czasu pojawia się bardzo wiele niezwykle istotnych problemów, od dawna domagających się rzetelnego, naukowego opracowania, tymczasem - pozostawione one zostały w zasadniczej części poza zakresem analiz mieszczących się w monografii, bądź też potraktowane zostały w sposób bardzo zdawkowy, mimo że pozostają w bezpośrednim związku z tematem monografii (niezależnie już nawet od wszystkich uwag krytycznych, które przedstawiłem w odniesieniu do sformułowania tegoż tematu).

Prezentując uwagi i zastrzeżenia dotyczące sposobu potraktowania problematyki konfliktów aksjologicznych na gruncie praktyki tworzenia i stosowania prawa, oczywiście zachowuję w polu widzenia fakt, że punkt czwarty rozdziału trzeciego monografii, Autor zatytułował: „Konflikt wartości w postępowaniu karnym”. Jednak, według mojej oceny, zamieszczone tam rozważania – które zresztą Autor zmieścił na niespełna ośmiu stronach pracy – nie mogą być uznane za naukową

analizę problemu konfliktów aksjologicznych, pojawiających się na gruncie postępowania karnego.

Po pierwsze, zakres penetracji problematyki wskazanej w tytule omawianego punktu rozprawy jest wyjątkowo ubogi. Po drugie, analiza jurydyczna, oparta na badaniu aktów normatywnych, orzeczeń sądowych oraz materiałów źródłowych odnoszących się do praktyki legislacyjnej, podejmowana jest w wymiarze najwyżej symbolicznym. Po trzecie, Autor wprowadza bardzo specyficzne rozumienie konfliktu aksjologicznego – według formuły przedstawianej w monografii, problem konfliktu wartości nie jest problemem wynikającym z faktu ujawniania się pewnej opozycji pomiędzy niektórymi wartościami, czasami niejako konkurującymi wobec siebie. Autor pisze wszakże, iż:

„Próbując określić, czym jest konflikt wartości w postępowaniu karnym, można przedstawić, że jest to sytuacja, w której nie da się pogodzić istoty wartości i związanego z nią społecznego poszanowania wartości wynikającego z ich pozytywnego przeznaczenia z oczekiwaniami i założeniami postępowania karnego utożsamionymi głównie z publicznymi organami tego postępowania realizującymi skądinąd powszechne, słuszne i potrzebne państwowe prawo karania (*ius puniendi*)” (s. 125).

Przedstawiona przez Autora formuła naznaczona jest jakimś przedziwnym i mocno zaskakującym fatalizmem – zdaje się bowiem z niej emanować przekonanie, że „oczekiwania i założenia postępowania karnego utożsamione głównie z publicznymi organami tego postępowania” są wyraźnie sprzeczne z „istotą wartości” (skoro Autor zakłada, że zachodzi tutaj tak rozumiany „konflikt aksjologiczny”); co więcej: Autor aprobuje(!) odnosi się do takiej wizji „oczekiwań i założeń postępowania karnego utożsamionych głównie z publicznymi organami tego postępowania” – pisze wszakże dalej, że chodzi tutaj o realizację „skądinąd powszechnego, słusznego i potrzebnego państwowego prawa karania”.

Z punktu widzenia struktury kompozycyjnej rozprawy, kilku uwag wymaga także kształt rozdziału drugiego, zatytułowanego „Wartości w podstawowych gałęziach prawa”. Oczywiście sam zabieg rozszerzania perspektywy badawczej nie może być oceniany negatywnie, nawet jeżeli podejmowane rozważania nieco wykraczają poza zakres tematu wskazanego w tytule pracy – zawsze jednak wymaga

pewnej rozwagi i ostatecznie zasługuje na aprobatę dopiero wówczas, gdy nie jest tylko fasadowym, powierzchownym ozdobnikiem, a stanowi istotne wzbogacenie zasadniczego toku analiz. Według mojej oceny, wskazanego warunku rozważania mieszczące się w rozdziale drugim nie spełniają – stanowią zbiór bardzo zdawkowych uwag, odnoszących się do dość przypadkowo wybranych aktów normatywnych. Rozdział drugi, w nadanym mu przez Autora kształcie, stanowi raczej obciążenie pracy niż jej walor. Wystarczy wskazać, że na przykład „Wartościom w prawie cywilnym” (punkt trzeci omawianego rozdziału drugiego) Autor poświęcił zaledwie kilka dość lakonicznych uwag (s. 68-75 monografii) – w części mocno kontrowersyjnych, o czym mowa będzie jeszcze w dalszej części recenzji.

D. Płytki poziom i ograniczony zakres analiz merytorycznych – bardzo ograniczony walor poznawczy pracy

Największą słabością pracy, jej najbardziej poważnym obciążeniem, jest w moim przekonaniu płytki poziom i ograniczony zakres analiz merytorycznych – przekładający się w konsekwencji na bardzo ograniczony walor poznawczy pracy. Stwierdzenia ogólnikowe, mało oryginalne, czy nawet banalne – wyrażające konstatacje dość oczywistych, niekontrowersyjnych i łatwych do weryfikacji faktów, odnaleźć można naturalnie nawet w najbardziej wybitnych rozprawach naukowych. Względy kompozycyjne, redakcyjne czy stylistyczne czasami mogą legitymować sporadyczne posługiwanie się nimi dla zapewnienia pełnej klarowności wywodów - i dla prezentacji dostatecznie szerokiego spektrum merytorycznego badanych zagadnień, wystarczającej perspektywy myślowej i intelektualnej rozprawy. Nie jest jednak dobrze, jeżeli stają się one podstawową tkanką konstrukcyjną rozprawy – jeżeli na nich oparte są wyjściowe hipotezy badawcze, i w oparciu o nie budowane są konkluzje, zarówno częściowe, zamykające poszczególne części pracy, jak i finalne, ostatecznie kończące rozprawę.

Autor recenzowanej monografii stwierdza, że:

„Na wstępie poprzez zdefiniowanie przedmiotu i zakresu niniejszego opracowania wyznaczono do analizy dwa wydawałoby się, że całkowicie odrębne zagadnienia w postaci wartości i postępowania karnego. Tymczasem okazało się, że

wartości i postępowanie karne posiadają wiele elementów styčných i ważnych oraz wspólnych obszarów zarówno z punktu widzenia teorii, jak i praktyki prawa karnego procesowego” (s. 343) – tego typu konstatacje bardzo źle świadczą o poziomie dojrzałości naukowej recenzowanej monografii, i radykalnie ważą na ocenie jej wartości poznawczej.

Autor recenzowanej rozprawy używa z upodobaniem wielu dość wyszukanych sformułowań językowych, takich na przykład jak: „cenny amalgamat” (str. 9), „analityczny pryzmat” (str. 9), „osobliwy limitator i katalizator zachowań” (s. 14), „państwo ademokratyczne” (s. 146), „ekspektatywa efektywności obowiązywania prawa” (s. 346), „unitarne rozumienie wartości” (s. 131), „zasady bardzo newralgicznej deontologii” (s. 356), „płaszczyzna międzynarodowa” (s. 361) – Autor pisze, że „bardzo potrzebne są rozwiązania racjonujące ingerencję i brak równowagi” (s. 354).

Wskazane sformułowania nie mogą jednak ukryć - ani nawet przysłonić – wyraźnie rzucającego się w oczy merytorycznego ubóstwa rozprawy, zwłaszcza w aspekcie kryterium wartości poznawczej pracy, oryginalności rozważań, głębi i szerokości analizy badawczej czy stopnia i poziomu dociekliwości analiz merytorycznych.

Ubóstwo, o jakim wyżej mowa, wyraźnie rzuca się w oczy już nawet na poziomie wyjściowych założeń i hipotez badawczych – o czym, moim zdaniem, świadczyć mogą między innymi następujące stwierdzenia, reprezentatywne dla przekazu wynikającego z warstwy merytorycznej pierwszej części pracy:

- „Warto sprawdzić, czy (...) uniwersalizm wartości i ich wysoka ranga w społeczeństwie powoduje, że potrzeba ich respektowania powinna również przebić się do zamkniętego środowiska postępowania karnego” (s. 15);

- „Czy w ogóle jest miejsce dla wartości w realiach procesowo-karnych i na czym generalnie polega ich realizacja na tym specyficznym odcinku?” (s. 15);

- „Dobrze jest, gdy obowiązujące prawo spełnia założenia akceptowane przez wszystkich członków społeczeństwa” (s. 26);

- „(...) wartość jest czymś, co również ustawodawca, aby stworzyć zdrowy organizm w obopólnych relacjach na linii ustawodawca-prawo-społeczeństwo, będzie musiał bezkonfliktowo respektować” (s. 32);

- (...) problematyka wartości rozlewa się praktycznie na wszystkie gałęzie i dziedziny prawa" (s. 52);
- „Zabieg w postaci ukonstytuowania wartości skutkuje tym, że wartości stają się po prostu wartościami konstytucyjnymi" (s. 53);
- „(...) wartości są przydatne zarówno dla społeczeństwa, jak i dla państwa (s. 54);
- „Sądy są (...) organami specjalnie powołanymi do wymiaru sprawiedliwości i przystosowanymi do tego celu" (s. 60);
- „Na podstawie powyższego widać, że w przepisach Konstytucji RP funkcjonuje wiele wartości, które są kardynalnymi wyznacznikami i celami dla społeczeństwa i organów władzy" (s. 67);
- „Miejsce wartości w każdej konstytucji musi być zapewnione" (s. 68);
- „Ostatecznie podsumowując, widać wprawdzie, że problematyka wartości jest na wskroś społeczna to jednak prawo – jako również zjawisko społeczne – kwestie wartości szczegółowo dostrzega próbując poprzez zabiegi normatywne wprowadzać wartości do systemu prawnego dając wyraz ich uznaniu i zapewnianiu ich skutecznej realizacji dla dobra każdego" (s. 96);
- „Egzystencje wartości w poszczególnych omówionych tu przykładowo segmentach prawa należy ocenić wyjątkowo dobrze, ponieważ skoro przyjąć, że wartość to idea / byt cieszący się powszechnym szacunkiem, respektowaniem, uznaniem, to w ogóle próba wprowadzenia ich do poszczególnych dziedzin prawa nie może być przecież negatywnie odebrana" (s. 96);
- „Wartości tworzą swoisty zbiór i wzorzec postępowania, który rozpoznawany jest w tych poszczególnych gałęziach i dziedzinach prawa" (s. 96);
- „Warto sprawdzić po prostu, czy istnieją jakiekolwiek argumenty przemawiające za ogólną potrzebą poszanowania wartości w postępowaniu karnym, czy też jest odwrotnie (...)" (s. 97);
- „Rozważania poprowadzone powyżej wykazały istnienie relacji pomiędzy wartościami a postępowaniem karnym" (s. 114).

Rozdział trzeci kończy „Podsumowanie”, z którego można się dowiedzieć w szczególności, że:

- „Przyznanie wartościom przewodniej roli w konstrukcji postępowania karnego jest ze wszech miar słuszne” (s. 132);
- „Jest wiele argumentów bardzo mocno przemawiających za ukształtowaniem modelu postępowania karnego podług niekwestionowanych wartości” (s. 132);
- „Konotacje postępowania karnego z szeroko rozumianym wymiarem sprawiedliwości są oczywiste” (s. 134);
- „Aktualnie można stwierdzić, że standardem jest obecność wartości na każdym z dotychczas analizowanych obszarów prawa” (s. 133).

W rozdziale czwartym Autor przekonuje, że:

„Skoro przyjmujemy, że Konstytucja w państwie jest emanacją wartości, podług których społeczeństwo w państwie będzie funkcjonować, to uchwalony akt normatywny w sposób spreczny z naturą konkretnej wartości wyeksponowanej w Konstytucji będzie jednocześnie spreczny z regulacjami konstytucyjnymi” (s. 142).

Czytelnikowi oczekującemu ciekawych, odkrywczych, ważnych, merytorycznie pogłębionych konkluzji finalnych, wieńczących wysiłek badawczy włożony w przygotowanie rozprawy, według mojej oceny, monografia przynieść może raczej głębokie rozczarowanie niż naprawdę ciekawy, świeży i wartościowy owoc poznawczy, skoro reprezentatywne dla całego przekazu wieńczącego rozprawę są na przykład następujące stwierdzenia:

- „Niewątpliwie kwestia wartości jest na wskroś problematyką społeczną” (s. 344);
- „Przeto różnego rodzaju przejawy funkcjonowania wartości zaobserwować można zarówno w prawie publicznym, np. prawie konstytucyjnym, prawie administracyjnym, prawie międzynarodowym i Unii Europejskiej, jak i w prawie prywatnym, np. w prawie cywilnym” (s. 346);
- „(...) prawo prywatne i prawo publiczne u swoich źródeł posiada inne przeznaczenie i specyfikę, i chociaż (...) respektuje wartości, to jednak nie czyni tego w sposób jednolity” (s. 346);
- „Skonstruowanie w kodeksie postępowania karnego szeregu instytucji procesowych, opartych o wartości, jest potrzebne, aby w ogóle realizacja wartości na tym obszarze była rzeczywista” (s. 356);

- „Wartości powinny powodować, że uchwalone prawo w zależności od obszaru jest po prostu rozsądne” (s. 346);

- „Tak jak w pewnym stopniu podłóg wartości zbudowany jest układ wzajemnych zależności społecznych, tak i w ten sam sposób – w miarę możliwości – na wartościach powinien opierać się system prawa” (s. 353);

- „Przeprowadzona analiza wartości dokonana przez pryzmat osobliwości postępowania karnego wykazała, że wartości są rozpoznawane i realizowane w tego typu specyficznym postępowaniu” (s. 343);

- „Kończąc definitywnie prowadzoną obserwację ostatecznie można stwierdzić, że wartości posiadają odpowiednie odwzorowanie w postępowaniu karnym” (s. 362).

Jeżeli nawet pojawia się w wywodach Autora jakiś ciekawy trop, to jest on szybko porzucany – Autor stwierdza na przykład, że wartości spełniają „rolę wynikającą z ich naturalnego przeznaczenia jako społecznie poważne idee, zgodnie z którymi główny konstruktor obowiązującego prawa powinien się liczyć i – spełniając ekspektatywę efektywności obowiązywania tego prawa – powinien próbować zaabsorbować te idee do systemu w zależności od rodzaju prawa” (s. 346). Nawet ciekawa wzmianka o zależności pomiędzy respektowaniem wartości i efektywnością obowiązywania prawa nie znajduje jednak szerszego rozwinięcia i ostatecznie czytelnik pracy nie dowiaduje się, na czym bliżej ta zależność – zdaniem Autora monografii – polega i jak wyglądać może jej bliższa charakterystyka.

Trudno zakwestionować zasadność sformułowanego przez Autora „Wniosku na przyszłość”:

„Przyszłościowo patrząc na rozpatrywane tu zagadnienie, zasadne jest zatem wskazać konieczność konstruowania ewentualnych przyszłych modeli postępowania karnego przy możliwie jak najszerszym uwzględnieniu przydatnych do tego wartości” (s. 353). Narzuca się tylko pytanie, czy jest to wniosek o takim stopniu odkrywczości i takim poziomie merytorycznej głębi, który może uzasadniać wieńczenie nim rozprawy mającej stanowić podstawę przyznania stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk prawnych.

E. Niezrozumiałe, kontrowersyjne, wewnętrznie sprzeczne i błędne stwierdzenia

Autor stwierdza, że „generalnym celem opracowania jest (...) analiza wybranych wartości z perspektywy osobliwości procesowo-karnej, a więc sformułowanie wniosków, jakie pojawiają się wówczas, gdy dotychczas nieanalizowanemu zestawieniu podlegają dwa wydawałoby się niezależne obszary – w tym przypadku – w postaci wartości oraz postępowania karnego” (str. 14).

W moim przekonaniu, nie jest zasadna sugestia, że zagadnie wartości i zagadnienia postępowania karnego to dotychczas „nieanalizowane zestawienie”. Prawdą jest najwyżej, że w dotychczasowej literaturze prawniczej problemy postępowania karnego analizowano z perspektywy określonego porządku aksjologicznego, podczas gdy Autor proponuje zupełnie błędny – moim zdaniem - precedens, zakładający analizę wartości z perspektywy „osobliwości” postępowania karnego. Nie jest też jasne, z jakiego powodu Autor sugeruje, że wydawać się może, iż „wartości” oraz „postępowanie karne” to dwa niezależne obszary, podczas gdy nawet najbardziej podstawowa intuicja prawnicza od wieków wyraźnie skłonna jest doszukiwać się ścisłych związków pomiędzy nimi.

Autor konstruuje specyficzne pojęcie „blokady w dojściu do prawdy” i używa go wywodząc w szczególności, że:

„W dalszej kolejności chodzi o zasadę domniemania niewinności, ciężaru dowodu, etc. Są zatem dozwolone w imię wyższych celów blokady w dojściu do prawdy, która w efekcie w ogóle nie zostanie poznana lub poznana zostanie jedynie częściowo” (s. 360). W moim przekonaniu, traktowanie domniemania niewinności lub reguł rozkładu ciężaru dowodów w kategoriach „blokady dojścia do prawdy” może być traktowane jako istotny błąd merytoryczny – moim zdaniem, wyżej powołanego poglądu Autora nie mogą wspierać żadne racje merytoryczne.

Nie jest jasne, na jakiej podstawie Autor wywodzi, że:

„Zaobserwowano bowiem, że wartości funkcjonują wprawdzie liniowo, lecz ich oddziaływanie jest już prowadzone na różnym poziomie” (str. 13) – nie jest też jasne, co ostatecznie Autor ma na myśli pisząc o „funkcjonowaniu liniowym” i „oddziaływaniu prowadzonym na różnym poziomie”.

Autor podnosi, że:

„Wartości na obszarze społecznym posiadają wyjątkowo znaczącą pozycję i formę. Natomiast na tym obszarze funkcjonuje przecież także postępowanie karne z wszelkimi jego konsekwencjami, które mogą być wyjątkowo opozycyjne wobec społecznego aksjomatu respektowania wartości” (s. 14) – trudno odgadnąć jednak dlaczego Autor zakłada, że konsekwencje postępowania karnego mogą być „wyjątkowo opozycyjne wobec społecznego aksjomatu respektowania wartości”.

Nie jest jasne, co Autor ma na myśli pisząc, że:

„Obszar postępowania karnego jest (...) wyjątkowo podatny na – z jednej strony – potrzebę realizacji wartości, a z drugiej strony – jego natura może zdecydowanie ingerować w istotę wartości” (s. 15) – zwłaszcza, że za wyjątkowo osobliwy uznać trzeba pogląd zakładający, że natura postępowania karnego „może zdecydowanie ingerować w istotę wartości”.

Zupełnie zaskakuje i bardzo dziwi jedna z finalnych konkluzji Autora:

„Oczywiście trzeba mieć na uwadze, że wprowadzenie wartości do postępowania karnego i ściśle trzymanie się istoty wartości często może spowodować konflikt pomiędzy wartościami a naturą postępowania karnego” (s. 357) – zwłaszcza że Autor stwierdza dalej, że: „Jest to konflikt naturalny wynikający ze zderzenia się dwóch wyjątkowo silnych materii” (s. 357). Trudno odgadnąć na czym ma polegać owo zderzenie się „wyjątkowo silnych materii” - mimo że Autor sugeruje, iż chodzi tutaj o „konflikt naturalny”.

Autor śmiało stwierdza, że „(...) respektowanie wartości w postępowaniu karnym gwarantuje osiągnięcie celów przewidzianych dla tego rodzaju postępowania” (s. 357) – nie jest jednak jasne, na jakiej podstawie Autor opiera „gwarancję”, o której pisze, i z czego wywodzi aż pewność osiągnięcia wyżej wskazanych celów.

Za mocno przesadzone i zaskakujące – zwłaszcza na gruncie monografii aspirującej, by mieć charakter rozprawy naukowej - uznać trzeba stwierdzenie Autora, według którego:

„Wartości zmuszają wręcz do podejmowania działań prawdziwych oraz uczciwych ze strony organów postępowania karnego” (s. 352).

W wielu miejscach pracy – dotyczy to nawet części finalnej monografii - Autor nie zastrzega i nie precyzuje, czy formułuje wypowiedzi w perspektywie normatywnej

czy też deskryptywnej, podczas gdy na przykład prosta obserwacja rzeczywistości współczesnego świata musi skłaniać do smutnej refleksji, że - niestety - tylko w perspektywie normatywnej możliwe jest dzisiaj sytuowanie stwierdzenia, według którego:

„Nie ma możliwości, aby godności nie respektować, czy to w części, czy to w całości, ponieważ jest to element człowieczeństwa, którego nie można od jednostki odseparować” (s. 360).

Innym przykładem ilustrującym podnoszony problem może być wywód, w zakresie którego Autor podnosi, że:

„Przeprowadzona analiza wartości dokonana przez pryzmat osobliwości postępowania karnego wykazała, że wartości są rozpoznawane i realizowane w tego typu specyficznym postępowaniu” (s. 343);

także w tym przypadku – moim zdaniem - koniecznym było doprecyzowanie, czy powołane stwierdzenie sytuowane jest w perspektywie normatywnej czy też deskryptywnej, a także wyraźne wskazanie, w jakim ewentualnie zakresie Autor odnosi je do praktyki tworzenia prawa, w jakim zaś wiąże je z obserwacją praktyki stosowania prawa.

Autor pisze, że:

„Kończąc definitywnie prowadzoną obserwację ostatecznie można stwierdzić, że wartości posiadają odpowiednie odwzorowanie w postępowaniu karnym” (s. 362) – i w tym przypadku narzuca się pytanie, co cytowane stwierdzenie wyraża i oznacza, w szczególności: czy jest to może ocena aktualnego stanu prawnego, czy może ocena praktyki stosowania prawa; w wielu miejscach pracy w podobny sposób porzucana jest precyzja i dyscyplina dyskursu naukowego.

Autor operuje też bardzo specyficznym rozumieniem „decyzji procesowej”, skoro pisze, że:

„Decyzja procesowa w jakiegokolwiek formie musi być poprzedzona odpowiednim postępowaniem sprawdzającym i dowodowym, bo prawdę poznajemy poprzez analizę dowodową” (s. 359).

W monografii zdarzają się stwierdzenia bardzo śmiałe jak na rozprawę naukową – Autor pisze na przykład, że:

„Typologii wartości jest i będzie tak wiele, jak będzie wielu autorów zajmujących się ich tematyką oraz obszarów, na których wartości funkcjonują” (s. 47).

W niektórych wypadkach Autor przedstawia wizję oparte na pewnych generalizacjach, które mogą jednak razić nadmiernymi uproszczeniami, a nawet pewnym brakiem naukowej dojrzałości – Autor pisze na przykład, że:

„Społeczeństwo afirmuje wartości, bowiem pragnie ukształtowania zdrowych i dobrych relacji społecznych” (s. 26).

W pracy doszukać się można także stwierdzeń wewnętrznie sprzecznych – Autor pisze na przykład:

„Podział na wartości autoteliczne i wartości prakseologiczne nie uwidacznia ani nie uzasadnia wniosku, że jedna grupa wartości jest cenniejsza od drugiej” (s. 349), a już nieco dalej zaprzecza:

„Z uwagi (...) na cele, przeznaczenie, strukturę i skutki postępowania karnego, na pierwszy plan wysuwają się wartości autoteliczne, których realizacja jest najważniejsza dla postępowania karnego” (s. 358),

także w innym miejscu pisze, że:

„(...) wartości prakseologiczne są to w pewnym stopniu wartości podrzędne, o lekko niższym znaczeniu, które mają – same przez się – pomocniczą rolę w realizacji wartości najwyższych dla danego obszaru, czyli dla wartości autotelicznych (s. 277).

Mocno zaskakujące i niejasne jest stwierdzenie Autora, że:

„(...) problemem wydaje się być po prostu specyfika i przeznaczenie postępowania karnego jako obszaru mało komfortowego dla realizacji jakiegokolwiek wartości” (s. 130),

czy także stwierdzenie, że:

„(...) forsowane obiektywne, naturalne i szczere realizowanie wartości w postępowaniu karnym nie jest komfortowe równocześnie dla wszystkich jego uczestników” (s. 131).

Autor wyprowadza czasami dość zaskakujące i niezrozumiałe implikacje prezentowanych stwierdzeń – pisze na przykład, że:

„(...) wartości mają naturalny charakter obiektywnych absolutów. Stąd spoglądając na postępowanie karne z punktu widzenia uczestników, ich roli i

przeznaczenia, dostrzec można, że postępowanie karne staje się obszarem nieustannego subiektywnego interpretowania wartości" (s. 131).

Nie jest jasne, z jakiego powodu Autor uważa za potrzebne wywodzenie na przykład, że:

„Uprawnienia nadane organom działającym w postępowaniu karnym nigdy nie mogą być utożsamiane z przyzwoleniem na bezwarunkowe i bezgraniczne naruszanie praw i gwarancji człowieka" (s. 116) – wszakże trudno w cywilizowanym świecie wskazać autora, który byłby skłonny argumentować, że może być inaczej.

Trudno uznać za uzasadnioną konstatację Autora, że:

„Abstrakcyjna jest raczej sytuacja, w której to jednostka występująca w postępowaniu karnym potencjalnie jako pokrzywdzony czy podejrzany i następnie oskarżony, nadużywałaby swoich prerogatyw w taki sposób, aby ingerowała tym działaniem w funkcjonowanie organu postępowania karnego" (s. 115).

Czasami zwraca uwagę brak precyzji, koniecznej na gruncie rozprawy naukowej – Autor pisze na przykład: „(...) wprowadzono obszerną nowelę na mocy około pięciu ustaw z 20 lipca 1950 r. wiele zmian (...)” (s. 108).

Uwagę zwraca też fakt, że przepis Konstytucji Autor nazywa „dyrektywą”, pisząc, że art. 45 Konstytucji „wyraża dyrektywę sprawiedliwego postępowania sądowego” (str. 60).

Autor śmiało stwierdza, że: „System organizacji i działalności sądów gwarantuje ich niezawisłość, bezstronność i profesjonalność” (s. 60).

W kategoriach błędu merytorycznego można kwalifikować wywód Autora, według którego:

„Ważnym elementem w stosunkach cywilnoprawnych jest (...) interes rozumiany jako interes prywatny jednostki, tj. konkretnego uczestnika więzi cywilnoprawnej. Gwarantuje to cecha autonomiczności podmiotów, które tę więź cywilnoprawną mogą ukształtować mając na względzie jedynie własne cele i interesy” (s. 70).

Wskazany błąd zdaje się być następstwem pozostawienia poza polem widzenia podstawowych klauzul generalnych wyrażających szczególnie ważne aksjomaty systemu prawa cywilnego. Nawet zasada swobody umów nie ma charakteru

absolutnego i nie dopuszcza możliwości uwzględniania „jedynie własnych celów i interesów” w kształtowaniu stosunków zobowiązaniowych.

Wątpliwa jest merytoryczna zasadność stwierdzenia Autora, że „(...) bardzo osobliwą i niewystępującą zasadniczo nigdzie indziej wartością funkcjonującą w prawie cywilnym jest słusność” (s. 72) – trudno wszakże uznać, by kategoria „słusznosci” była zupełnie obca innym dyscyplinom prawa, zwłaszcza w sferze prawa prywatnego.

Trudno także znaleźć podstawy do zaaprobowania wyjątkowo mglistej i zawilej konstatacji Autora, że „(...) na obszarze prawa cywilnego, z uwagi na mocno eksponowaną zdolność jednostek do swobodnego kształtowania sobie więzi prawnej, a więc również i powiązanej z tym założeniem dyspozytywności przedmiotu ewentualnego sporu, prawda w cywilistyce ma całkiem odmienną formułę” (s. 73).

F. Nieporadność językowa

W pracy Autor używa wielu zdań i sformułowań, które według mojej oceny są przejawem sporej nieporadności językowej – w niektórych przypadkach nieporadność ta przynajmniej graniczy z brakiem poprawności językowej, bądź też stanowi w istocie błędy językowe, zwłaszcza składniowe, semantyczne i gramatyczne, w tym fleksyjne. W charakterze wybranych przykładów, ilustrujących podniesiony problem, wskazać można między innymi na następujące wywody i stwierdzenia:

- „wartości posiadają pierwszorzędne zainteresowanie” (str. 11);
- „O tyle w poprzednim rozdziale zamysłem było przedstawienie zasadniczych informacji na temat wartości w ich podstawowym otoczeniu, to już rozdział trzeci, ukazuje wartości w podstawowych gałęziach prawa, takich jak prawo cywilne, prawo administracyjne, prawo konstytucyjne, prawo międzynarodowe i prawo Unii Europejskiej” (str. 12);
- „Stąd wiążący problematykę wartości i prawa element społecznej natury jednego i drugiego elementu jest ewidentny” (s. 26);
- „Przyjmuje się, że prekursorem naukowej analizy „wartość” jest R.B.Perry (...)” (s. 26);
- „(...) wartość, która jest hołdowana i ceniona przez konkretną osobę” (s. 28);

- „Warto jednak uzupełnić analizę, że podobną teorię dwupodziału wartości przedstawił (...) także T.Parsons (...)” (s. 46);
- „Zakładać zatem można, że wykazana tu różnorodność przedkładać się powinna także na niejednorodność relacji” (s. 51);
- „Nie bez refleksji jest twierdzenie, że władza oparta o demokratyzm będzie bardziej eksponowała te wartości przynależne demokracji (...)” (s. 57);
- „Godność jako źródło praw wymaga uwzględniania jednostki wraz z wszystkimi jej potencjalnościami i ukierunkowywania tego prawa na rozwój państwa i jednostki” (s. 62);
- „Często podkreśla się perturbacje z postaciowym uchwyceniem godności (...)” (s. 63);
- „Lektura tych trzech kodyfikacji prawa karnego procesowego wyzwała wnioski, że są to trzy diametralnie różne kodyfikacje” (s. 106);
- „(...) brak poszanowania przez władzę podstawowych wartości, które ukształtowały społeczeństwo i które w tym społeczeństwie stały się wówczas bardzo mocno egzaltowane (...)” (s. 109);
- „dostosowano pozycje pokrzywdzonego i oskarżonego do standardów międzynarodowych, którą zostały również wprowadzone do polskiego porządku prawnego, wprowadzono tzw. konsensualne sposoby zakończenia postępowania karnego, etc.” (s. 111);
- „(...) postać określonego modelu postępowania karnego ukształtowana jest w znacznym stopniu od czasu, a więc wydarzeń historycznych czy istniejących nastrojów społecznych” (s. 113);
- „(...) jest to przykład ponadnarodowego przyznania wartości w postaci bezpieczeństwa, ale i gwarancji sprawiedliwości postępowania karnego” (s. 124);
- „(...) postępowanie karne jest na tyle strukturą odwiecznie krzyżujących się interesów, że żaden ze wskazanych tu konfliktów nie jest w stanie zakończyć się pozytywnie. Jest to konflikt permanentny i chyba nigdy nie rozstrzygnięty” (s. 131);
- „Natomiast akurat takie wartości, jak przeanalizowane tu godność, sprawiedliwość, praworządność i prawda są ewidentnym spoiwem pomiędzy relacją społeczną a zwłaszcza postępowaniem karnym, albowiem na jednym, jak i drugim obszarze są to wartości o silnym i bezkompromisowym uznaniu” (s. 276);

- „To właśnie prakseologia swoim przeznaczeniem naznacza te wartości, tworząc z nich grupę wartości, które w pierwszej linii nie są przeznaczone do realizacji – choć ona i tak po części następuje – lecz są osadzone nieco z boku w tzw. drugiej linii” (s. 279);

- „Granice wyznaczają tutaj powszechnie respektowane wartości, których wręcz naturalny ich profil dedykuje je wprost do założeń i celów postępowania karnego” (s. 354);

- „Nie bez refleksji jest wobec tego wniosek *de lege ferenda*, aby w procesie nowelizacji czy tworzenia innych modernistycznych konstrukcji postępowania karnego kierować się tymi ponadczasowymi wartościami, a później przy pomocy instytucji procesowych realizować, już w trakcie postępowania karnego, wyznaczone wartości” (s. 355);

- „O tyle sygnalizowany element osobowego i emocjonalnego podejścia do respektowania wartości przez podmioty postępowania karnego jest ważny, to jednak spore znaczenie ma ukształtowanie wspomnianego instrumentarium procesowego” (s. 356);

- „Tego rodzaju przykładów antywartości można jeszcze dalej multiplikować” (s. 357);

- „W tym świetle ważne jest spostrzeżenie, jakoby w postępowaniu karnym prawdę po prostu niejednokrotnie trudno ustalić, zaś godności człowieka zawsze należy przestrzegać i szanować” (s. 360);

- „Standardowym przykładem w dozwolonym prawnie, procesowo uzasadnionym, a nawet akceptowanym społecznie jest instytucja już przeanalizowanych wcześniej w kontekście dojścia do prawdy zakazów dowodowych” (s. 360);

- „Podnosząc powyższe jest zatem uzasadnione argumentacyjnie, że drugą wartość w systemie hierarchii wartości autotelicznych zajmuje prawda” (s. 361).

Szczególnym przejawem pewnej nieporadności językowej jest też fakt, że w wielu miejscach pracy sposób referowania poglądów prezentowanych w literaturze przedmiotu sprawia czytelnikowi przynajmniej znaczącą trudność w ustaleniu, kiedy – i w jakim ewentualnie stopniu – Autor monografii aprobuje przytaczane poglądy,

utożsamia się z nimi, przyjmuje je jako oparcie dalszych swoich wywodów, a kiedy – dystansuje się wobec nich czy też stanowczo je odrzuca.

G. Inne błędy językowe i niestaranność językowa

W pracy zdarzają się błędy literowe – czasami zmieniają one sens używanych słów; Autor pisze na przykład: „skupino” (str. 11) zamiast skupiono, „rzymska premia” zamiast: rzymska paremia (s. 49), „wartości funkcjonują linowo” (s. 348), podczas gdy zapewne miało być: liniowo, „oskarżycie publiczni” (s. 362) zamiast: oskarżyciele publiczni, „kończąc definitywnie prowadzoną obserwację” (s. 362) – zamiast: obserwację, „postępowaniem karnym” (s. 124) – zamiast: postępowaniem karnym, „praktyk szła dalej” – zamiast: praktyka szła dalej (s. 109), „wartości, których realizacja jest dwustronnie korzystana” (s. 107) – zamiast: korzystna, „Konstytucja osadzona w szeroko rozumiany systemie prawa konstytucyjnego (...)” (s. 56-57) – zamiast: szeroko rozumianym, „pozakonstytucyjne obszary prawna” (s. 95) – zamiast: pozakonstytucyjne obszary prawa, „mogą uznawać również bezpośrednio lub pośrednio wartości znajdujących się w przepisach konstytucyjnych” (s. 95) – zamiast: znajdujące się w przepisach konstytucyjnych, „osobowościowo i egzystencjalnie równiej wobec siebie jednostki” (s. 281) – zamiast: równej wobec siebie jednostki.

Autor nie ustrzegł się także błędów, które mogą być kwalifikowane bardziej jako błędy ortograficzne niż tylko literowe – pisze na przykład: „(...) nie wprowadzając przy tym jakiś poważnych restrykcji (...)” (s. 128).

Zwracają uwagę także inne błędy językowe - Autor pisze, że:

- „Najlepiej rolę tę wypełniają właśnie wartości, pod warunkiem, że każde z państw zintegrowanej wspólnoty posiadają ten sam katalog wartości” (s. 122);
- „(...) w skutek czego (...) wyróżnione wartości przejęte zostają do postępowania karnego” (s. 135);
- „(...) segment prawa publicznego ustanawia bezpośredni przymus realizowany przez organy państwowe w razie nieposłuszeństwa normom w tym segmencie obowiązujących, czego przecież nie ma w segmencie prawa cywilnego” (s. 76).

W niektórych miejscach monografii brakuje znaków interpunkcyjnych – Autor pisze na przykład: „bogactwo autorytet” (s. 47) zamiast: bogactwo, autorytet, „(...) równorzędność podmiotów w tym sensie oznacza że nie pozostają one (...)” (s. 70) – zamiast: oznacza, że.

IV. Konkluzja generalna

Mając na uwadze fakt, że walory i słabości pracy opisane zostały na poziomie szczegółowym w ramach wyżej przedstawionych części recenzji, konkluzję generalną pozwalam sobie ograniczyć do stwierdzenia, że recenzowana monografia prawnicza oparta została na bardzo wątpliwych podstawach konstrukcyjnych i - w zasadniczej części - na bardzo płytkich i ubogich analizach merytorycznych, przez co wnosi wyjątkowo skromny wkład do rozwoju myśli poznawczej i badawczej w zakresie nauki prawa. Z treści rozprawy wynika, że sam Autor uznaje monografię za bardzo nowatorską, a nawet - pionierską. W moim jednak przekonaniu, treść monografii w rzeczywistości daje podstawy do wykazywania, że jeżeli można jej w ogóle przypisywać charakter nowatorski, to raczej w aspekcie negatywnym niż pozytywnym. O jej szczególnym „nowatorstwie” stanowić mogą bowiem głównie błędne - według mojej oceny – założenia i twierdzenia, faktycznie niespotykane wcześniej w literaturze prawniczej. Trudno wszakże znaleźć innego autora podejmującego się na przykład próby wykazywania, że naturę wartości - i sposób ich analizy - za każdym razem determinuje charakter określonej dyscypliny prawa. Podobnie trudno wskazać innego autora, który byłby skłonny sytuować moralność pośród „wartości podrzędnych” - wyraźnie odróżnianych od wartości „autotelicznych”, definiowanych jako wartości „ostateczne” i „absolutne”, jako wartości „cenne same w sobie” (m.in. s. 150 i s. 277).

Podkreślić wypada raz jeszcze, że zwłaszcza konkluzje generalne sprawiają duży zawód i mocno rozczarowują. Autor dość zręcznie operuje sformułowaniami wzorowanymi na szerokim nurcie literatury prawniczej, sprawiającymi wrażenie języka naukowej analizy – nie układają się one jednak w przekaz jakiejś ważnej i oryginalnej prawdy. Sama waga wartości w praktyce tworzenia i stosowania prawa – którą w istocie trudno zakwestionować – nie może wszakże stanowić o znaczeniu

snutych przez Autora wywodów. Liczne stwierdzenia wskazywane przez Autora w charakterze konkluzji generalnych to w istocie dość oczywiste prawdy, raczej powszechnie dostępne inteligencji - a nawet intuicji - dojrzałego człowieka, niekoniecznie prawnika – oczywiście nawet bez żadnego związku z jakąś bardziej poważną analizą naukową.

Na poziomie uwag szczegółowych, pisząc o sposobie potraktowania w pracy zagadnienia konfliktów aksjologicznych, wskazałem już, że analiza jurydyczna, oparta na badaniu aktów normatywnych, orzeczeń sądowych oraz materiałów źródłowych odnoszących się do praktyki legislacyjnej, podejmowana jest przez Autora w wymiarze najwyżej symbolicznym. Niestety, monografia daje podstawy, by wskazaną uwagę szczegółową odnieść także do obszernych fragmentów innych jej części. Jak już akcentowałem, recenzowana praca prezentowana jest jako monografia prawnicza, podczas gdy choćby próba jakiejś bardziej gruntownej, dociekliwej, szerokiej i głębokiej analizy jurydycznej, opartej na konkretnych podstawach źródłowych, to w pracy bardziej wyjątek niż reguła.

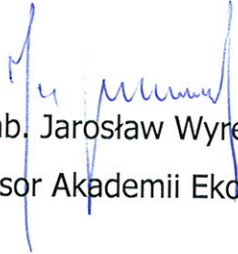
W aspekcie ważnych i ciekawych zagadnień jurydycznych, bezpośrednio związanych z tematem rozprawy, a potraktowanych w monografii w bardzo lakoniczny sposób, poczucie niedosytu rodzi zakres wykorzystanej literatury prawniczej. W charakterze ilustracji problemu wskazać można, że na przykład włączone do monografii zagadnienie prawdy – w aspekcie postępowania karnego czy też postępowania cywilnego – dawno doczekało się już wielu bardzo ważnych i ciekawych opracowań, zarówno na gruncie literatury krajowej jak i zagranicznej (na przykład skandynawskiej). Szkoda, że Autor nie zdecydował się na jej bardziej gruntowne zbadanie i wykorzystanie - na pewno szersze nawiązanie do niej bardzo wzbogaciłoby warstwę merytoryczną pracy.

Uznaję za konieczne podkreślenie na koniec, że pewna ostrość sformułowanych wyżej uwag krytycznych wynika z faktu, że recenzowana rozprawa została przedłożona jako monografia prawnicza, mająca stanowić podstawę przyznania stopnia naukowego doktora habilitowanego. Tymczasem, według mojej oceny, opartej na moim dotychczasowym doświadczeniu akademickim, wiele rozpraw osób aplikujących o niższe stopnie naukowe zdecydowanie i wyraźnie przewyższa recenzowaną rozprawę dociekliwością naukową, głębią analiz merytorycznych,

odkrywczością w zakresie identyfikowania problemów badawczych, pozytywną oryginalnością proponowanych rozwiązań, konsekwencją terminologiczną, poprawnością języka, merytoryczną klarownością, dyscypliną naukowego dyskursu.

Mimo przedstawionej konstatacji, zachowując w polu widzenia także wyżej wskazane walory recenzowanej rozprawy – oraz mając na uwadze dorobek publikacyjny Autora – nie sprzeciwiam się kontynuowaniu czynności w sprawie nadania Autorowi monografii stopnia doktora habilitowanego nauk prawnych.

Warszawa, dn. 28 maja 2019 roku



Dr hab. Jarosław Wyrembak,

profesor Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej w Warszawie